Cena 2.00 zł

ZRZESZ KASZËBSKÔ

PISMO LUDU KASZUBSKIEGO

„Zrzesz Kaszëbskô" wychodzi trzy razy w tygodniu. Dodatek dla kaszubskiej rodziny „Chëcz" ukazuje się w każdym numerze czwartkowym
Prenumerata: Miesięcznie 25 zł. Cena numeru pojedyńczego 2 zł

Redaktor Naczelny: Brunon Richert. Redaguje Kolegium: Jan Rompski Ignacy Szutenberg, Józef Gniech, Klemens Derc.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Zrzesz Kaszëbskô".
Adres Redakcji i Administracji: Wejherowo, Skrzynka Pocztowa nr. 30.

Rok IX. | Wejherowo, sobota 18 maja 1946 r. | Nr. 58

BRUNON RICHERT.

Ku pokojowi

Jest rzeczą oczywistą, że z chwilą zakończenia działań wojennych, rozchwiał się jednolity front walki narodów zjednoczonych, który skupiał wszystkie wysiłki dla wspólnego celu — zwycięstwa. Wyłoniły się teraz rozbieżności stanowisk oraz interesów poszczególnych mocarstw.

Niech nikt nie sądzi, że sytuacja międzynarodowa rozwija się obecnie pomyśl nie, bez trudności. Droga od zwycięstwa do utrwalonego pokoju jest długa i wyboista. Piętrzą się na niej liczne przeciwieństwa. Obecnie toczące się w Paryżu narady ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki dają plastyczny obraz tych rozbieżności. W toku dotychczasowych narad paryskich uwypukliła się znaczna różnica zdań zwłaszcza między min. Bevinem i min. Mołotowem.

Jedno jest pewne, że pokój jest niepodzielny — jak słusznie to podkreślił swego czasu min. Rzymowski. Dlatego też dawne metody polityczne wielkich mocarstw, wysuwających zawsze na czoło w pierwszym rzędzie swe interesy, dążących do rozszerzania swych „sfer wpływów", do podporządkowania sobie największej ilości mniejszych państw, do wciągnięcia ich w swą orbitę, te tradycyjne metody działania muszą dziś ustąpić górującemu nakazowi dobra całej ludzkości czyli powszechnego pokoju. To właśnie jest celem i całym sensem istnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Na tych podstawach tylko uda się zbudować na świecie gmach trwałego pokoju. Wielkie mocarstwa dzierżą dziś klucz przyszłości w swych rękach. Wszelkie dążenia do hegemonii kryją w sobie zbyt oczywiste i groźne niebezpieczeństwo. Ponadto wszelkie rozdźwięki wśród zwycięzców — to żer dla germańskich dążeń i nadziei.

Rundstedt, Kleist i Blumenstrut przewiezieni do Norymbergi

LONDYN. (Obsł. wł.). Marszałek v. Rundstedt, były naczelny dowódca niemiecki na froncie zachodnim, marszałek von Kleist i generał Blumenstrutt zostali w środę przewiezieni samolotem z Anglii do Norymbergii, gdzie znajdują się obecnie w tym samym więzieniu co Goering.

—O—

Anglicy nie rozbroili „wehrmachtu"

Milion niemców pod bronią

NOWY JORK. Wiadomość ta została potwierdzona przez wielu amerykańskich żołnierzy i obserwatorów, którzy zaznaczają, iż formacje niemieckie używane są jeko wojska pomocnicze przez Brytyjczyków. Oddziały niemieckie nie posiadają ciężkiej broni, lecz są wyposażone w rewolwery i karabiny.

Ostatnio ukazały się również 2 miarodajne oświadczenia w sprawie strat wojennych Niemiec. Pierwszym z nich jest raport, opublikowany w prasie angielskiej i skwapliwie przedrukowany przez niemiecką prasę, opracowany przez Międzynarodowy Komitet Studiów nad zagadnieniem europejskim w Londynie. Komitetowi temu przewodniczy poseł angielski sir Vanssitart. Raport ten przytaczą m. in. kilka cyfr, które w niespodziewanym świetle ukazują faktyczny stan ludności Niemiec po wojnie.

Ludność Niemiec stanowi obecnie — 72 miliony. Do cyfry tej należy doliczyć około 2 miliony niemców, którzy jeszcze nie powrócili z niewoli oraz około 2 miliony, którzy przybędą do Niemiec w ciągu bieżącego roku ze wschodu, z Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, czyli że zaludnienie Niemiec można określić liczbą 75 milionów.

Cyfry strat wojennych wynoszą około 4 milionów zabitych żołnierzy i ludności cywilnej. W stosunku procentowym do ogółu ludności jest to cyfra 4 razy mniejsza od strat poniesionych np przez Polskę.

Mimo wszelakich oświadczeń, iż przemysł niemiecki nie istnieje — trzy czwarte przemysłu Rzeszy nie zostały zniszczone. Przemysł niemiecki może być odbudowany w okresie do 18 miesięcy.

Wystarczy przerzucić prasę niemiecką, aby stwierdzić: w zastraszający sposób rośnie ilość sabotaży i aktów dywersyjnych. Pisma przynoszą niemal codziennie wiadomości o zamachach, aresztowaniach sprawców i o sprawcach nie ujawnionych. Tygodnie ostatnie przyniosły nawet wiadomości o aktach tego rodzaju w rozmiarach już wręcz ogromnych, jak niedawny wybuch składów amunicji pod Norymbergą i równie wielki na terenie Czech (pod Tercyną). Prasa pisze o coraz częstszych katastrofach na liniach komunikacyjnych, w portach i t. d. Bardzo częste są wypadki zabójstw żołnierzy i oficerów alianckich. Prasa niemiecka i radio oczywiście potępiają te akty, ale odnosi się wrażenie, iż czyni się to niejako „pro forma".

Każdy dzień — nowym etapem

w dążeniu do porozumienia czterech mocarstw

PARYŻ. (Obsł. wł.) Ministrowie czterech mocarstw odbyli wczoraj znowu dwa posiedzenia, rozpatrując następujące sprawy:

Z zagadnień objętych traktatem pokojowym z Włochami uzgodniono drobne poprawki na granicy włosko-francuskiej.

Co do kolonii włoskich, Byrnes wysunął wniosek, aby sojusznicy zarządzali tymi ziemiami przez rok, po czym powiernictwo objęłaby ONZ. Bevin wypowiedział się za natychmiastowym zarządem ONZ.

W toku debat min. Mołotow oświadczył, że o ile traktat będzie przewidywał wycofanie wojsk sojuszniczych z Włoch, Związek Radziecki ze swej strony wycofa wojska z Bułgarii, tj. z obszarów położonych wzdłuż linii komunikacyjnych z Austrią. Bevin odpowiedział, że w tym wypadku w rachubę wejść powinna raczej Rumunia, a zresztą jeśli osiągnięte zostanie porozumienie co do wycofania wojsk sojuszniczych z Austrii, zagadnienie ewakuacji Włoch i Bałkanów będzie automatycznie rozwiązane. Cała sprawa ewakuacji wojsk będzie — na podstawie uchwały ministrów — rozpatrywana oddzielnie.

Zarówno Bevin jak i Byrnes skłaniają się do projektu min. Bidault, aby port w Trieście umiędzynarodowić, samo miasto oddać Włochom, a Krainę Julijską przyłączyć do Jugosławii. Min. Mołotow, powołując się na ustępstwa poczynione w sprawie kolonii włoskich i odszkodowań wojennych, domagał się oddania Triestu i Krainy Julijskiej Jugosławii, z którą tworzą one jednolity kompleks gospodarczy. Sprawę odesłano do komisji ekspertów.

PARYŻ. (Obsł. wł.) W ciągu posiedzenia w środę rano ministrowie wysłuchali expose Bidault o francuskim punkcie widzenia w sprawie Niemiec. Byrnes zaproponował, aby konferencja została zwołana 12 listopada 1946 r. dla ustalenia traktatu pokojowego z Niemcami.

PARYŻ. (Obsł. wł.). Czterej ministrowie spraw zagranicznych postanowili spotkać się w czwartek dla przedyskutowania problemu Niemiec, po czym konferencja zostanie odroczona do 15 czerwca. Ministrowie podkreślają, że idzie tu o odroczenie, nie zaś zerwanie obrad, wobec czego nie zostanie opublikowany żaden komunikat końcowy. Data konferencji pokojowej nie zostanie postawiona przed sesją czerwcową, gdyż Mołotow odmówił ustalenia jakiejkolwiek daty, dopóki teksty traktatów nie będą gotowe. Nie zgodził się również na włączenie umowy z Austrią do porządku dziennego obrad czerwcowych. W środę Bevin i Byrnes ponowili swoje argumenty odnośnie ważności zwolnienia całego rejonu dunajskiego z wojsk Sprzymierzonych. Mołotow oświadczył, że rząd jego nie zdąży w ciągu jednego miesiąca zbadać problemu austriackiego równocześnie z wszystkimi innymi problemami.

W ciągu długiego posiedzenia w środę osiągnięto bardzo ważne porozumienie w sprawie rewizji warunków zawieszenia broni z Włochami. Te nowe warunki zostaną przypuszczalnie podpisane w czwartek. W konsekwencji we Włoszech skończy się wszelka kontrola polityczna Sprzymierzonych i Włosi poprowadzą swoje sprawy ekonomiczne, jak będą chcieli. Wszyscy włoscy jeńcy wojenni zostaną repatriowani. Bardzo nieznaczna ilość żołnierzy Sprzymierzonych zajmie linie komunikacyjne koło północnej granicy.

W ciągu dnia Byrnes przedłożył bardzo ważny projekt zastosowania podobnego postępowania wobec Niemiec. Uprzedził, że demontowanie przemysłu niemieckiego w strefie amerykańskiej zostanie przerwane, o ile umowa poczdamska, przewidująca, że kraj będzie traktowany jako całość ekonomiczna, nie stanie się realna. Nawoływał do zaniechania polityki, rozbijającej Niemcy na cztery oddzielne strefy. Wreszcie Byrnes zażądał, aby „żelazna kurtyna", odgraniczająca Niemcy wschodnie, została uniesiona. Mołotow odpowiedział, że istnieje kurtyna żelazna dokoła Ruhry, gdzie znajduje się ¾ wojennego potencjału Niemiec. Bidault przedstawił sprawę Francji. Inni ministrowie zgodzili się z nim, aby Francja anektowała zagłębie Saary. Zażądał również, by Ruhra tworzyła jednostkę polityczną oddzielną pod kontrolą międzynarodową i aby lewy brzeg Renu został trwale zdemilitaryzowany. Bevin odparł, że Anglicy gotowi są posunąć się bardzo daleko, aby zadowolić żądania Francji, ale nie mogą się zgodzić na polityczną seperację Ruhry.

Na marginesie rozprawy stutthofskiej

Przed specjalnym Sądem Karnym w Gdańsku, odbywa się proces przeciwko zbrodniarzom koncentracyjnego obozu w Stutthofie, tak dobrze nam znanego Kaszubom z własnych w nim straszliwych przejść i przeżyć. Obóz, o którym się dotychczas tak mało mówiło, a który nie gorszą był wykańczalnią od innych obozów. W odbywającym się obecnie procesie zostaje „odkryty" i wychodzi na światło dzienne.

Jeżeli po rozmaitych obozach śmierci w czasie ostatniej wojny nasze kaszubskie życie gasło w męczarniach to przede wszystkim w Stutthofie, na którego wspomnienie się dreszczy dostawało.

Minęła wprawdzie owa zmora, jedna z okropności niedawnej niewoli, czytając dziś jednak sprawozdanie w prasie z toczącego się procesu, czy będąc na sali sądowej, w całej pełni i jaskrawości odżywa na nowo miniony obóz śmierci.

Na ławach oskarżonych zasiadło 15 obwinionych, 9 mężczyzn i 6 kobiet SS-manek, nikły zaledwie procent oprawców - zbrodniarzy tego obozu. Kozłowski, Breit, a z kobiet osławiona SS-manka Berta, są ułamkiem zaledwie zbirów — oprawców nieobecnych czy to zbiegłych czy ukrywających lub też już nieżyjących. Czytając czy słuchając minionych okropności, aż krew się w żyłach mrozi i wprost dziwi się człowiek, że można było wykańczalnie tej miary przetrwać i przeżyć.

Tysiące Kaszubów wrzucono do niego, młodzieży, starszych a nawet i starców tak kobiet jak mężczyzn. Dużo nie wróciło przeleciawszy przez komin krematoryjny, jak obozowcy śmierć określali, ale część się uratowała, wróciła, aby być świadkami świętej sprawy za którą i my Kaszubi cierpieliśmy i życie dawaliśmy. Nie lubimy i może też nie umiemy patriotyzmu na pokaz ale tysiące naszych zapełniających Stutthof zdały chyba najlepszy egzamin, zdały go i za wszystkich swoich.

Jedną z naszych wad to brak giętkości języka i brak tupetów, a doprawdy szkoda. Poza jednym nazwiskiem niema na ławie oskarżonych Kaszubów. I cześć wam za to stutthofianie Kaszubi.

My wiemy najlepiej, jak goła rzeczywistość w obozie wyglądała, dla tego nie pchaliśmy się czy to do „godności" czy „władz", widząc w nich zorganizowaną zbrodnię o pomstę do nieba krzyczącą!

Gardziliśmy urzędem, plwiąc na nien, wiedząc, że to znaczyło maltretowanie towarzyszy niedoli czy nawet zabijanie, a do tego mało byliśmy zdolni.

Tak, Kaszubi byli przykładem prawdziwego więźnia niewolnika - chrześcijanina, wnosząc tam wszędzie Boga, gdzie zdawało się, że go niema. W blokach, gdzie przeważali Kaszubi codziennie z rana i wieczór śpiewano modlitwę. W niedziele i święta odmawiano rożaniec czy godzinki, jeżeli czas na to pozwalał.

Naprzykład w bloku 8 A przez cały październik 1944 roku pod przewodnictwem starego Drewy z Wejherowa odmawiano na „szlafraumie" potajemnie różaniec. Udawało się i czasem bywać na mszy odprawianej w największej tajemnicy. Z okazji świąt czy odpustów, które w domu przy parafiach przypadały, umieliśmy potajemnie bywać u sakramentów świętych. Słownictwo obozowe, które inaczej można było nazwać „świniologią", zupełnie nie miało u nas miejsca. Tego się brzydziliśmy i wstydziliśmy. Umieliśmy dzielić się ostatnią kromką chleba ze swoimi, choć była ona czymś świętym, bo z domu z chęcze.

Tak, wysoko trzymaliśmy ideał chrześcijanina katolika w obozie, choć nieraz bywaliśmy za to wyśmiewani, szkalowani, a nawet szykanowani przez władze obozowe czy współtowarzyszy niekaszubów.

Z zazdrością dlatego na nas patrzano i właśnie próbowano na nas „malować", rzucać błotem na „stutthofskich rewiach". A czynili to ludzie nieczystych rąk. Ale nadszedł końcowy okres straszliwego obozu — ewakuacja! Dlaczego o tym wspominam? Otóż w czasie jednego z przewodów sądowych toczącego się procesu (29. 4. br.), kiedy jeden ze świadków opisywał ewakuację — straszliwą ostatnią drogę krzyżową — w której większa część pozostałego obozu wyginęła — a na której jak promyki słońca padała nasza „Caritas" — miłosierdzie Chrześcijańskie i nasze współczujące i kaszubskie serce, padło takie pytanie sędziego: „A więc Kaszubi to byli, którzy was wspomagali i ratowali od głodowej śmierci."

„Tak Kaszubi, proszę Wysokiego Sądu." I doprawdy zapłata chlebem naszych matek i sióstr za kamień, niejedokrotnie na nas Kaszubów w obozie rzucany. Tak, gdyby nie nasze matki i siostry, gdyby nasi z domu stuthowianów nie wspomagali, w dwunasób tyle by było trupów.

I tak począwszy od Niestępowa przez Żukowo, Przodkowo, Pomieczyno, Strzepcz i t. d., kiedy przez kaszubską szli ziemię stuthowianie wszędzie był chleb dla nieszczęśliwców, wszędzie ciepła strawa, o ile to było możliwem, choć za to ich szkalowano a nawet bito. A ile uratowano zbiegłych, ukrywając ich i na rażając się na najcięższe kary czy nawet śmierć. Jak na tej trasie wspomagano stuthowców, tak na innych n. p. Kartuzy, Miechucino, Sierakowice, Gowidlino itd. pomagano niewolnikom angielskim, rosyjskim, czy francuskim.

Tak było wszędzie na całych Kaszubach, wszędzie okazując serca swoim, narażając się na największe niejednokrotne nieprzyjemności.

I o tym się prawie, że zapomniało, o tym się milczy poza nikłymi głosami, często nieśmiałymi w prasie, jak n. p. podziękowanie Zarządu Okręgowego Związku Gdańskiego Byłych Więźniów Politycznych, które ukazało się w „Zrzesze" i Dzienniku Bałtyckim. Prawdę tą trzeba powiedzieć śmiało i wydobyć nareszcie na światło dzienne i pokazać Polsce. I dobrze się stało, że sędzia rzecznik sprawiedliwości Państwa Polskiego w obecnym procesie umiał tak z naciskiem podkreślić, umiał nam oddać sprawiedliwość!

X. F. G.

W świetle prasy

Więcej miejsca dla bezpartyjnych

Zagadnieniu bezpartyjności i roli bezpartyjnych we współczesnym życiu Polski poświęca artykuł „Życie Warszawy". Pismo stoi w stu procentach na stanowisku jeszcze silniejszego niż to miało miejsce dotychczas wciągania bezpartyjnych do pracy nad budową państwa. I jest zdania, że

„Nie ograniczając w niczym roli kierowniczej stronnictw demokratycznych w życiu politycznym kraju, nauczmy się podchodzić do obywateli bezpartyjnych, pozytywnie odnoszących się do budowy nowej Polski, demokratów z przekonania choć nie z legitymacji partyjnej — z całym szacunkiem i pełnym zaufaniem. Nauczmy się powierzać im pracę, do jakiej prawo im dają kwalifikacje, zdolności i charakter. Nauczmy się w pełni wykorzystywać bezpartyjnych dla dobra kraju. Bierzmy przykład z Rządu Jedności Narodowej, który do współpracy na najwyższych szczeblach aparatu państwowego wciągnął najlepsze siły fachowe kraju.

Nie zapominajmy bowiem, że jeśli partie stanowią oddziały szturmowe narodu, to bezpartyjni są wielką, masową i niewyczerpaną armią, której udział w walce o nową Polskę jest nieodzowny".

Ten pogląd jest tym bardziej słuszny, że w Polsce od dawna panuje duża niechęć do zrzeszania się w politycznych organizacjach, miejscami wyradzająca się w pewien jakby „kult bezpartyjności", że zatem, mając czasem fałszywe lub zgoła naiwne wyobrażenie o istocie i właściwościach poszczególnych partii, nawet dzielne i znakomite nieraz jednostki stronią od „więzi partyjnych", mimo, że przekonaniami są bardzo bliskie tego czy owego stronnictwa. Tych ludzi wciągnąć do najbardziej pozytywnej pracy — jest sprawą równie wdzięczną jak ważną.

A korzyści z możliwie szerokiego uaktywnienia fachowych bezpartyjnych tłumaczą się same.

Wieści z kraju i świata.

Kraje Europy

— Obradujący w Paryżu trzej ministrowie wielkich mocarstw: Byrnes, Mołotów i Bidault wzięli udział w wielkich uroczystościach paryskich z racji pierwszej rocznicy zwycięstwa nad Niemcami.

— Precz z monarchią! — wołali demonstranci (200.000 ludzi) w Rzymie. Podobne manifestacje za republiką odbyły się w innych miastach włoskich.

— Śmiech rozległ się na sali sądowej, gdy podczas procesu marsz. Antonescu w Bukareszcie przewódca narodowej partii chłopskiej Maniu oświadczył, że o wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej dowiedział się dopiero... z gazet.

— Dotąd przybyło do Turyngii 487 Niemców wysiedlonych ze wschodu, a w dniach najbliższych przybędzie nowe 100 tys. z Czechosłowacji.

— 30 agentów hitlerowskich organizacji „Sonderabteilung Lola", która zwalczała ruch oporu w Norwegii, stanęło przed sądem w Trondheim.

— Premier Gouin złożył hołd w święto Zwycięstwa zasługom de Gaullea.

— W III Kongresie młodzieży ludowej w Jugosławii w Zagrzebiu bierze udział m. in. delegacja polska, a do prezydium honorowego powołano także prezydenta KRN. Bieruta.

— Wallonowie żądają przekształcenia Belgii na dwa państwa federacyjne, wallońskie i flamandzkie z parlamentem obsadzonym po połowie.

— Na wezwanie komunistów wybuchł strajk powszechny w Kopenhadze jako protest przeciw niekorzystnej ustawie.

— Churchill otrzyma obywatelstwo honorowe miasta Westminster.

Polityka międzynarodowa

— Ministerstwo marynarki USA — wbrew ministerstwu spraw zagr., które chciałoby oprzeć obronę Stanów Zjednoczonych na systemie ONZ — napiera, aby od Anglii uzyskać trzy nowe wyspy Christmas, Funaffatj i Canton jako bazy na Pacyfiku.

— Przedstawiciele 21 krajów Ameryki Połudn. opracowali w Waszyngtonie plan wspólnej obrony zachodniej półkuli.

— Bevin udaje się do Egiptu na rokowania o rewizję traktatu.

— Konferencja w Simla w sprawie Indyj zakończyła się i to niepowodzeniem, ale prace misji brytyjskiej będą trwały nadal.

— Amerykańskie okręty przewożą w dalszym ciągu oddziały wojsk Kuomintangu (Czang-Kai-Szeka) do Mandżurii. Są to wojska uzbrojone, umundurowane i wyszkolone przez Amerykanów.

— Nowy szef brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, znany nam z wizyty w Warszawie marsz. Sholto Douglas objął urzędowanie w Berlinie, jako członek sojuszniczej Rady Kontrolnej.

Dalsza przerwa w procesie stutthofskim

Na skutek przedłużającej się choroby prezesa Specjalnego Sądu Karnego w Gdańsku, rozprawa przeciwko oprawcom obozu w Stutthofie w dniu wczorajszym nie odbyła się i została odłożona do wtorku tj. do dnia 21 bm.

Sensacja w Norymberdze

LONDYN. (Obsł. wł.). Trybunał w Norymberdze przyjął wniosek obrońcy Ribbentroppa co do zbadania sprawy tajnego układu zawartego w 1939 r. pomiędzy Niemcami a Związkiem Radzieckim. Na jutrzejszej rozprawie tajemnica tego układu, dotyczącego również Polski, będzie odkryta.

Sensacyjne odkrycie we Wrocławiu

Korespondent nasz donosi z Wrocławia: We Wrocławiu przy ul. Jana 34 podczas opróżniania domu, zajmowanego przez kaplicę niemiecką, odkryto w piwnicach tajną szkołę hitlerowską.

W zakospirowanej jaskini znaleziono znaczną ilość amunicji, reflektory, powielacze i świeżo używane matryce oraz znaczną ilość nielegalnej niemieckiej bibuły. Zebrania tajnej szkoły hitlerowskiej odbywały się w sali, sprytnie zamaskowanej na parterze tegoż domu. Władze wszczęły energiczne śledztwo.

Z dnia

Zniszczenia, jakie wywołała w kraju wojna i okupacja, są przerażające. Ogrom zadań, jakie stawia przed nami odbudowa naszych miast i wsi, przemysłu, portów, produkcji rolniczej — starczyłoby na szereg pokoleń.

A przecież musimy nie tylko budować i odbudowywać, musimy ponadto ratować w Polsce człowieka.

1.000.000 sierot i półsierot, 5 milionów niedożywianych dzieci, 60 proc. wszystkich dzieci i całej młodzieży zagrożonych gruźlicą, 20 proc. śmiertelności rocznej wśród niemowląt, setki tysięcy repatriantów, potrzebujących pomocy, rady i opieki, setki tysięcy obywateli, zniszczonych przez wojnę — wszystko to na tle straty 6 milionów obywateli, braku lekarzy, nie wystarczających zapasów żywności.

Musimy również ratować człowieka w sensie moralnym i kulturalnym, odrobić ogromne etyczne spustoszenia i zaległości oświatowe z czasów okupacji. Wszystko to na tle niepowetowanych strat wśród polskich naukowców, z armią głodujących nauczycieli, ze spustoszonymi uniwersytetami, ze szkołami bez ławek i szyb, bez dostatecznej ilości podręczników.

Pomoc zagranicy? Zapewne, mamy do niej pełne prawo, więcej niż ktokolwiek inny. Ale nigdy ta pomoc nie będzie na miarę naszych potrzeb. Pomóc musimy sobie przede wszystkiem sami.

Wielkim, zbiorowym, zgodnym wysiłkiem.

Zadania Kontroli Społecznej Rad Narodowych

Burza wojenna, jaka przeszła przez naszą Ojczyznę zniosła nie tylko pozytywne wartości w życiu jednostki i narodu, ale zmiotła z powierzchni bytu prywatnego i publicznego inne raczej negatywne wartości. Wyzbyliśmy się nawyków i przesądów, które przed wojną hamowały każdą myśl, zmierzającą do reform społecznych i państwowych. Dziś chcem yw oczyszczonej atmosferze budować nową Polskę od cech ujemnych przeszłości.

Kardynalną wadą ustrojową naszej przeszłości była omnipotencja w narodowym i społecznym życiu Polski. Społeczeństwo było odseperowane od istotnych zagadnień państwowych, sprowadzone do roli biernego wykonawcy rozporządzeń i rozkazów wydanych bez jego wiedzy i woli. Było to jaskrawym zaprzeczeniem idei demokratycznej, podważaniem uznawanej powszechnie prawdy, że państwo jest tak samo stworzone dla obywateli, jak obywatele dla państwa. Udział społeczeństwa w rządach państwowych i równowaga czynnika społecznego i państwowego są fundamentem, na którym opiera się budowa naszej przyszłości.

Na rady narodowe spadł obowiązek zorganizowania harmonijnej współpracy społeczeństwa z państwem.

Obecne formy organizacyjne i kompetencyjne rad narodowych, naszkicowane ustawą z dnia 11. 9. 1944 r. o organizacji i zakresie działania terenowych rad narodowych (Dz. U. R. P. nr. 3 poz. 26 z 1926 r.), nie są też na pewno ostateczne w swym rodzaju. W nowym ustroju spełniają rady narodowe ważne funkcje kontrolne nad pracami władz i urzędów państwowych i samorządowych, przedsiębiorstw państwowych i w ogóle wszelkich instytucji, gdzie pieniądz czy majątek wchodzi w grę.

Kontrola ta nazwana społeczną czyli bezpośrednio wykonywana przez czynnik społeczny, jakim są Komisje Kontroli Rad Narodowych daje wprost społeczeństwu przez swoich przedstawicieli w radach uprawnienia wglądu i ingerencji w sprawy zarządu państwowego czy samorządowego.

Jednak kontrola społeczna nie poprzestaje na wskazywaniu niedociągnięć i wykrywaniu nadużyć tak rozpanoszonych w dzisiejszym zdemoralizowanym wojną okresie. Nie wystarczy bowiem tylko karcić i karać, trzeba wejść w istotę bolączek, nurtujących nie tylko państwo, ale i społeczeństwo, i w tym leży istota kontroli społecznej.

ŻYCIE GOSPODARCZE

KS. JAN SIEG

O nawozach sztucznych słów kilka

Nawozy sztuczne raczej pomocnicze w nowoczesnym i rentownym gospodarstwie zajmują miejsce tak poważne, że bez nich obyć się nie można; warunki, po których w ramie akcji siewnej je otrzymujemy są bardzo korzystne i zupełnie nie ryzykowne. Np. za ca 32 proc. amoniak płaci się w Rolniku Wejherowskim 75 zł gotówki i 65 f. żyta do nowego roku; za seletrę chilijską przed pierwszą wojną światową masowo sprowadzaną płacono 10 mk, to jest 120 f. żyta — a był to nawóz 15 — 16 proc. szybko działający stosowany jak pogłówny wtenczas na oziminy w dwóch dawkach, by druga działała na ziarno; dla tego oszczędnie go stosowano, rzadko dawano w dawce ponad 30 f.; tj. 60 f. całkiem na mrg. Lecz nie taniość nawozu — raczej korzyść winna decydować o tem czy i jaki nawóz się weźmie i w jakiej ilości. Aby w tym dość zawiłym problemacie należycie się zorientować należy nie tylko umieć odczytywać na miechu nazwę i proc. nawozu lecz mieć doświadczenie długoletnie sam — iż i to nie wystarcza zawsze korzystać z długoletnich doświadczeń innych a to nie byle jakich rolników. Najlepszy rolnik z powiatu kartuskiego słynny i niezrównany producent w kilkudziesięcioletniej praktyce na glebie siewnej kartoflano-żytniej — piaszczysto-gliniejnej stosował z nadzwyczajnym powodzeniem na cały obszar rok rocznie na mrg. 100 f. soli potasowej 40 — 42 proc., 100 f. superfosfatu lub tomasówki 16 —18 proc., 100 f. azotu tj. 15 — 16 proc. czystego azotu — 50 f. 32 proc. wyżej wspomnianego amoniaku — pozatem co kilka lat kolejnie wapnował; mówię o roli ornej nie o łąkach, paśnikach i koniczynach; azotu stosował szybko i późno działającego w odpowiedniej ilości. Więc przy jednoczesnym nawożeniu stajennym i zielonym z stałym i wyjątkowym powodzeniem nawoził kompletnie — dawał dodatkowo roli to co obornik jej daje: wapno, potas, superfosfat i azot unikając fatalnego jednostronnego nawożenia, które jednorazowy daje zysk kosztem zbiorów lat następnych a zwłasz cza przy jednostronnym azotowaniu wyjaławiającym rolę nieraz zupełnie. Dużo starszych rolników odnosi się do nawozów sztucznych z nieufnością; niepowodzenie — z pewnością wskutek błędnego nawożenia — nierentowność wskutek zadłużenia się w przedwojennych bankach rolnych w czasach ogromnych wahań ceny żyta i wartości złotego zwłaszcza w czasie jego deflacji, nabawiło przedsiębiorczych rolników olbrzymich strat. Jeden mały przykład za tysiące i niezliczone tysiące.

Rok 1929 — 1930 przy cenie żyta 20 zł pożyczyłem z banku rolnego 3000 zł; wniosłem je w gospodarstwo a oddałem za 150 cent. poj. żyta przy deflacyjnym spadku ceny żyta na 5.25 zł — jeden dolar bezmała cztery razy tyle. Tak coś dziś powtórzyć się nie może i nie powtórzy. Dziś odda rolnik żyto lub inne zboże w naturze a nie zawiśnie na przedwojennym „złotym" powrozie. Jak się przedstawia koszt kompletnego nawożenia sztucznego, do którego doprowadzać musimy, by wyjść z momentalnie już raz nieuniknionego jednostronnego lub np. przy braku wapnowania — częściowo niekompletnego nawożenia; na mórg licząc:

1) sól potasową 40 — 42 proc. 50 zł got. 50 f. żyta;
2) superfosfat 16 — 18 proc. 50 zł got. 50 f. żyta;
3) azot 16 — 17 proc. 75 zł got. 38 f. żyta;
4) wapnowanie 10 proc. 17,50 zł got. 13,80 f. żyta

więc około 200 zł w gotówce i 150 f. żyta.

Jest czy nie jest rentowność? Jest Nie ulega kwestii — a najwięcej rentuje się kompl. nawożenie pod kartofle podnosząc zbiór przy odpowiedniej odmianie i obróbce o 100 proc. i więcej. Kartofel to ten ziemiopłód, którego granicy wzwyż jeszcze nie ustalono. Jedyne zastrzeżenie — by nie sadzić kartfli na świeżym wapnie lecz w 3 — 4 polu. Wyżej wymieniony gospodarz stałym kompletnym nawożeniem sztucznym doprowadził swój grunt do takiego stanu, że pierwszy a to z wielkim powodzeniem zaczął uprawiać buraki — cukrowe. — Przy obornym nawożeniu w ramie akcji siewnej będą nieuniknione niedociągnięcia — i muszą być; nie tylko ogólna nieświadomość rolników tego przyczyną ale ogólna trudność indywidualnego ustalenia zapotrzebowania każ dego gospodarstwa; nie ma dwóch gospodarstw choć o tej samej glebie zupełnie sobie równych; wszędzie jest coś innego, wszędzie jakie odchylenia od ogólnej reguły dla ziem średniej, żytnio-kartoflanej — piaszczysto - gliniastej. Jest jeden nawóz na wszystkie gleby — to obornik oprócz zielonego — lecz ani jeden ani drugi w nowoczesnym gospodarstwie nie wystarcza; na posiedzeniach rolniczych winny stale być wygłaszane odczyty — ale jeszcze ważniejszy dla każdego gospodarstwa winien być ustalony szemat nawozów z opisem ich składników i zastosowania, który by rolnik u siebie przechowywał a z którym by się udał do składnicy by zabrać to co potrzebuje a nie pierwsze lepsze miechy od strony, do takich wykładów, pogadanek i ustaleń nadają się najlepiej miesiące zimowe. Jake nawozy siać w drugej połowie maja? Na zielone zboże:

1) żyto biedne i głodne, jęczmień, owies i groch, także mieszankę na słabym gruncie, ca 8 proc. saletry-saletrzaka; na owies jeśli jest lepiej dać amoniak; owies jako jedyne kłosowe zjada amoniak bezpośrednio podczas gdy wszystkie inne zboża dopiero po przemianie w saletrę; przy owsie można dawkę powiększyć do 16 proc. lecz nie ponadto zwłaszcza na ziemiach suchszych; na jarzynę, która jeszcze będzie siana bezpośrednio pod trzyskibowiec, drylkę etc: azotniak wapienny na głowę się nie nadaje a winien conajmniej 3 — 4 dni przed wysiewem być dobrze rozbronowany.

C. d. n.

ALEKSANDER MAJKOWSKI (89

Żëcé i Przigodë Remusa

Zvjercadło Kaszubskji

(Postępni vątk)

Wob ten czas porę razi voda wuderzała wo pjosk z jakjim letkjim szumem, jakji robją kosę, kjej ję załoži v gęstim žece. Słabi vjater dmuchnął i zaszemarzeł v czubkach drzév i rozervoł v kjile molach szarą dokę. Tero jô ju rozeznął na dole przed nami dosc rozległą łączkę, za łączką krze, za krzami szeroką vodę, a zą vodą jakbe wopokę, védzigłą z jezora.

— To je Vdzidzkji wostrov! — powuczeł mje Trąba. — Takji won długji i szerokji, że dva valné gburstva na njim stoją. Ale jak wonji chcą z krovą na jarmark, tej wonji muszą ję przez vodę vjezc. Zdrzë, tam na pravą rożovi véchodzi pas nad vodą. V poł godzenje vińdze księżec na njebje a ten vjaterk dokę rozgonji. Będze vjidno.

I vjidno dosc chiże. Szeroko, czervjonô, jakbe jakbe złotô stegna kładła sę wod księżeca na jezoro, a jak ju szerokji rąb jego vëchiloł sę na podnjebju, tej jô ju rozeznoł dobrze przed nami łączkę a na nji ku mojimu dzevovanju trzë kopjice sana. Trąba je wuzdrzoł też, smjoł sę i rzekł:

— Co to za gospodarze v tich vsach, że dadzą sanu na łące zgnjic! Muszą go mjec dosc tile, kjej wo nje nje dbadzą. Będzema so tero szukała jakjigo szałasu, jak wonji go tu lubją vëstovjac, kjej wovcami potrov vëposają.

I chcoł vstac, ale sę zatrzimoł, pokozoł palcem na łączkę i rzekł:

— Cze mje le sę tak zdaje? Ale przisiągibem, Remus że ta jedna kopjica sana sę ruchała?

Smjeszno mje sę zrobjeło, alem pitoł:

— A jakož to kopjica sę ruchała?

— Ta, z chterni nen cenkji szach v gorę jidze!

Patrzę. Księżec rozsvjeceł ju noc, tak że vszetko vjidzec beło jak za dnja. Ale na kopjica z drążkjem stojała cecho, jak te drugji dvje.

— Vjdzisz, że sę nje ruchô — rzekł jem. Ale ledvjem to povjedzoł, tak i jô vjidzoł, że ta kopjica sę jęła zibotac razem z nim drążkjem v ną i v wovą stronę.

— Cuż na svjece! — mesloł jem sobje. Na pustkovju Zabłockjgo czuł jem nieroz godkę wo tańcujących przed vschodem słuńca kopjicach sana, alem na woczë takjigo cudu jesz nje vjidzoł.

Trąbje sę robjiło strasznô. Wuchvacel mje za rękov i movjił:

— Remus! Pojma ząd precz, bo tu njedobrze. Jakjis Złé nom kozało vlezc akuratnje na Glonk, jakbe tu vjęcji wostrov nje beło. Poj! Tvoje tovarë jesz leżą na czołnje. Wodepchnjema sę na vodę i dalij. Popł'njema na wostrov Vdzidzkji, bleżij ludzi.

Ale jô beł czekavi doznac sę, co to za wukozka v ti kopjicë sana sedzi. Tak jem poceszoł Trąbę:

— Pocuż sę będzesz bojoł, kjej jes chrztem svjętim wochrzconi i Złé do cebje przistępu nji mô

— A može mje dobrze nje wochrzcilë — vątpjił Trąba. — Bo to ju tak dovno, że jô so tego nje vdarzę. A chdze moji kmotrovje sedzą, tego jô nje vjem. Može też duch tego pana ze Zvadë, cos mu vczora szebłę złomoł, v nocë zachodzi nom v drogę. Jô cë le jedno povjem: wucekejma pokji czas!

— A nacuż të mosz svoję kanonę? — rzekł jem. — Vez i zagrej „Chto sę v wopjekę", a želi to je Złé, to wono sę zaru wuspokoji.

Moje słova trafjiłë Trąbje do serca i dodałë mu ducha. Védobeł chiže z drežącimi rękoma z mjeszka na plecach svoję szklącą trąbę i jął dąc. A głos jego trąbë wod razu povtorzełë drzeva i postałë dalij na ceché vodë jezora, na wostrovë i na dalekji chatë ludzkji.

Patrzełsma tero woboje. Na kopjica z drążkjem stojała całą chvjilę cecho. Ale ledvje Trąba wopresztoł grac, verazno i pevno jęła sę kopjica po łączce czołgac ku nama, co jednak strasznje vëdrzało.

— Nji mom tile dechu — rzekł Trąba — žebe grac dalij. Vezma, Remus, nogji za pas pokji pora.

— Sprobuj jesz roz! — rzekł jem.

Ale njm Trąba vëdmuchnąc zdołoł pjerszą notę pjesnji nobożni, z kopjice doł sę czuc głos mocni:

— Tuńca!

I kopjica sę zaczęła zibotac i skakac jak v tuńcu, jaż mje mrovkji po plecach przelotivałë. Ale môj tovarzesz na głos „tuńca" rżnął svoję trąbę na zemję, krziknął „Jezus Marija" i szustł bokjem v krze, le za njim tak zaszorzeło.

Tero jô vstoł i zdżoł, co sę stanje.

A kopjica czim krodzej mje, tim veżij rosła v gorę. Ku reszce z nji sano wopadło i stojoł vesokji chłop z długą bjołą brodą, v skorznach vesokjch, jak je reboce noszą i z barankovą mucą na głovje. V ręce won trzimoł długą strzelbę. Tę won przevjeseł przez remię i vjelgjimi krokoma szedł ku mje. Jak naszedł na trzë krokji, stanął, vezdrzoł z wuvogą na mje i rzekł:

— Njech będze pochvaloni Jezus Christus!

— Na vjekji vjeków. Amen — wodrzekł jem..

(Postępni vątk mdze)

Na Ziemi Kaszubskiej

OLIWA

— „HANKA SĘ ŻENJI" w OLIWIE. Zespół kaszubski im. Jana Karnowskiego Towarzystwa Teatrów i Muzyki Ludowej R. P. w Wejherowie (dawniej Kaszubski Teatr Ludowy) znany ze swych występów w Wejherowie i sopockiej Operze Leśnej wystawi w niedzielę dnia 19 bm. o godz. 18 swoje wesele kaszubskie ks. B. Sychty pt. „Hanka sę żenji" na sali parafialnej przy katedrze. Przed przedstawieniem wygłosi przemówienie red. Brunon Richert.

PUCK

— UROCZYSTOŚCI MAJOWE W PUCKU. W szeregu miast na Wybrzeżu również w Pucku obchodzono uroczyście dni 1, 2, 3 i 9 maja.

Uroczystości 1 majowe rozpoczęły się uroczystym nabożeństwem w kościele parafialnym, po nabożeństwie ulicami miasta przeciągnął manifestacyjny pochód, przy udziale partyj politycznych, organizacyj społecznych i młodzież szkolnej. Pochód zakończony został defiladą na Rynku, defiladę odebrali przedstawiciele partyj politycznych i miejscowych władz.

W godzinach po południowych w sali Domu Kuracyjnego odbył się uroczysta akademia, na którą złożyły się przemówienia przedstawicieli partyj politycznych PPR ob. Całun Kazimierz i PPS ob. Gliwicz Jerzy. Dyrektor miejscowego gimnazjum ob. Trzaska Mat., wygłosił referat p. t. „Książka" nawiązując do Święta Oświaty. Część druga akademii uzupełniona została, śpiewami, deklamacją w wykonaniu młodzieży szkolnej, oraz występami chóru kościelnego.

2 maja „Tydzień Ziem Odzyskanych" uczczony został przez miasto Puck uroczystą akademią, przy udziale masowo zebranego społeczeństwa. Na akademii przemawiali ob. Piór Benon burmistrz miasta Pucka, oraz ob. mgr. Malaga St. Część druga akagemii wypełniona zosta ła występami zespołów szkoły powszech nej i gospodarczej.

3 maj jako Święto Narodowe uczczone zostało uroczystym nabożeństwem w kościele parafialnym, po którym odbyła się na Rynku wielka manifestacja. Do zebranej ludności wygłosili przemówienia burmistrz miasta Pucka ob. Piór Benon, ob. Czajka Otton i ob. Majsner, przedstawiciele Zw. byłych Więźniów Ideowo Politycznych. Po przemówieniach nastąpiła defilada, w której udział wzięli, korpus Wojsk Ochrony Pogranicza stacjonujący w Pucku, Harcerstwo, Młodzież szk. powsz. i gimnazjum oraz Oddział PCK.

Po południu o godz. 18 odbyła się w sali Domu Kuracyjnego uroczysta akademia.

Szczególnie uroczyście obchodzono dzień 9 maja „Święto Zwycięstwa" i zakończenie Tygodnia Ziem Odzyskanych Uroczystości rozpoczęła Msza św. polowa, odprawiona w asyście trzech księży, przez ks. proboszcza Fischredera, w której brali udział przedstawicele partyj, urzędów i organizacyj społecznych.

Po Mszy św. odbyła się defilada, któ rą odebrał ob. wicestarosta, oraz przedstawiciele władz miejscowych. Wieczorem odbyła się akademia, przy udziale reprezentanta Rządu R. P. ob. Starosty Oderowskiego i Komendanta Pow. Milicji ob. Sztamborskiego. Przemówienia ob. Starosty i ob. burmistrza nawiązujące do znaczenia Ziem Zachodnich, przerywane były przez zebrane na sali społeczeństwo ciągłymi oklaskami. Referat na tema Ziem Zachodnich wygłosił dyr. gimnazjum ob. Trzaska. Koniec akademii przybrał charakter manifestacji na cześć przybyłych gości.

Odśpiewaniem hymnu Narodowego, zakończono akademię.

Nadmienić należy pochwałę dla ob. Burmistrza miasta Pucka, który nie szczędził sił nad zorganizowaniem całości tych świąt.

WEJHEROWO

— WYCIECZKA DO STUTTHOFU. Staraniem Związku b. więźniów niem. obozów koncentracyjnych odbędzie się w niedzielę dnia 26 maja 1946 r. wycieczka do Stutthofu. Wyjazd samochodami z przed Zarządu Miejskiego w niedzielę rano o godz. 6. Koszty przejazdu 50 zł. od osoby. Zapisy przyjmuje kol. Alojzy Kreft, Starostwo morskie pokój 19 do piątku dnia 24 maja.

— OBCHÓD „ŚWIĘTA LUDOWEGO". W czwartek dnia 16 bm. odbyła się w starostwie Morskim konferencja przedstawicieli urzędów, partii politycznych, organizacji społecznych, prasy i miejscowego społeczeństwa z terenu miasta i powiatu w sprawie zorganizowania „Święta Ludowego" w Wejherowie dnia 9 czerwca br. Szczegółowe wyniki konferencji podamy w następnym numerze.

— ROCZNICA ZAŁOŻENIA „ROLNIKA". Z okazji rocznicy założenia naszej Spółdzielni odbędzie się w niedzielę, dnia 19 maja br. o godz. 9,30 w kościele poklasztornym msza święta na intencję naszej Spółdzielni, na którą członków i sympatyków gorąco zapraszamy.

Rada Nadzorcza i Zarząd Pow. Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Rolnik" w Wejherowie.

—UWAGA! W sobotę dnia 18 bm. o godz. 20 w sali Rady Miejskiej (Magistrat) odbędzie się miesięczne zebranie Repr. K. S. „Gryf". Ze względu na ważne komunikaty przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

Sympatycy i miłośnicy sportu mile widziani.

Zarząd.

— POPISY DZIATWY PRZEDSZKOLA. W niedzielę dnia 19 bm. odbędą się Popisy Dziatwy Przedszkola Caritasu przy Szpitalu Powiatowym im. Najśw. Marii Panny. Program zapowiada się b. ciekawie. Początek o godz. 17-tej po południu. Generalna próba dla młodzieży szkolnej w sobotę dnia 18 maja o godz. 14-tej po południu. Impreza odbędzie się na sali p. Naczka, przy ul. Wałowej.

— „OD BAŁTYKU DO TATR". Hufiec Morski Harcerek zaprasza wszystkich na wieczórek tańców i pieśni pod hasłem „Od Bałtyku do Tatr", który odbędzie się w dniu 19 bm. o godz. 15 w ogrodzie Domu Harcerza.

— „Z CAŁEGO SERCA". Na sali Prusińskiego wystawiony zostanie dnia 19 bm. o godz. 19,30 barwny montaż humoru, pieśni i tańca pt. „Z całego serca".

Kielno (pow. morski)

— UROCZYSTOŚCI ŻAŁOBNE KU CZCI KS. PRAŁ. BIESZKA. W poniedziałek 20 bm. odbędą się w Kielnie uroczystości żałobne ku czci Ks. Prał. dr. Stefana Bieszka. Jak podawaliśmy Ks. Prał. Bieszk zmarł ostatnio w Badenii. W miejscowym bowiem kościele Ks. Prał. Bieszk ongiś odprawił swą Mszę św. prymicyjną. W godzinach rannych ks. Franciszek Grucza odprawi żałobną Jutrznię, Mszę św., egzekwie oraz wygłosi żałobne kazanie. W uroczystości weźmie udział rodzina zmarłego oraz grono kaszubskich działaczy, dla których śp. Ks. Prał. był duchowym przywódcą. Napewno okoliczny lud kaszubski weźmie w uroczystościach tłumny udział. Bo ten Wielki Kaszuba kochał mocno swój lud i całe życie w służbie mu poświęcił.

LUZINO (pow. morski)

— AMATORSKI ZESPÓŁ TEATRALNY LINII gm. Strzepcz przy Tow. Przyjaciół Milicji Strzepcz - Luzino odegrał w Luzinie na sali p. Jasiewiczowej dnia 12 bm. o godz. 19 komedię kaszubską L. Hajkiego pod tyt. „Katilina" reżyserowała p. Engliberg Wł.

Po przedstawieniu, które cieszyło się dużym powodzeniem i oklaskami publiczności odbył się wieczorek, na którym przygrywała orkiestra amatorska z Linii grając piękne melodie i tańce kaszubskie.

Dochód przeznaczono na osierocone rodziny po poległych milicjantach.

CHMIELNO (pow. kartuski).

— 50-LECIE „BANKU LUDOWEGO". Dnia 19 maja br. odbędzie się w Chmielnie obchód 50-lecia istnienia tamtejszego Banku Ludowego. Pożytecznej placówce składamy serdeczne gratulacje i życzymy dalszej owocnej działalności dla dobra naszego ludu.

WIELE, pow. chojnicki

— TEGOROCZNY ODPUST. Tegoroczny Odpust Wniebowstąpienia Pańskiego na Kalwarii Wielewskiej zapowiada się wspaniale. Będzie to wielka manifestacja naszego przywiązania do religii i Kościoła. Miejscowy duszpasterz ks. dziekan Józef Wrycza zaprasza wszystkich okolicznych Kaszubów do tłumnego udziału w odpuście.

Brzeżno Szlach., pow. chojnicki

— Z ŻYCIA KÓŁKA ŚPIEWACZEGO „POLONIA". Kółko śpiewacze „Polonia" zostało założone w listopadzie 1919 roku. Jest to chór mieszany, którego celem jest występowanie zarówno w kościele jak i na scenie. Przed wojną rozwijał on ożywioną działalność kulturalną. Ostatni przedwojenny dyrygent Aleksander Brzeziński został zamordowany przez niemców w październiku 1939.

Dnia 17 marca br. pozostali starzy członkowie zebrali się i powołali na nowo swoje kółko śpiewacze. Do Zarządu weszli jako prezes Roman Chamier Gliszczyński, wiceprezes Anzelm Podlewski, skarbnik Brzezińska Helena, dyrygent Kos Roman, członek zarządu Edmund Żmuda-Trzebiatowski.

Pod kierunkiem nowego zarządu praca idzie bardzo sprawnie i owocnie. Tak więc dnia 22 kwietnia br. na sali p. Fankidejskiego w Brzeźnie kółko śpiewacze urządziło przedstawienie teatralne połączone z występami chórowymi oraz zabawą taneczną. Odegrano dwie komedie pt. „Słowik" i „Końska Kuracja". Czysty dochód z tej imprezy przeznaczono na zakup nut. Życzymy dalszej intensywnej pracy na tym południowym krańcu Kaszub.

Zjazd Słowiańskich Komitetów w Pradze

PRAGA (IP). Komitet Słowiański w Pradze gościł w tych dniach przedstawicieli Słowiańskich komitetów w Warszawie, Białogrodu, Moskwy, Sofii i Budziszyna. Urządzona z tej okazji konferencja zajmowała się sprawą zwołania ogólnosłowiańskiego kongresu. Omawiano również kwestię jubileuszowego kongresu słowiańskiego, któryby odbył się w Pradze w roku 1948. W tym czasie odbyłby się również zlot sokołów słowiańskich.

W sobotę dnia 11. V. 46 r. zmarł w Pierwszynie po długich i ciężkich cierpieniach.

Ś. p.

Józef Krauze

długoletni członek Wydziału Powiatowego powiatu morskingo W zmarłym traci powiat prawnego obywatela i działacza na niwie pracy samorządowej i społecznej

Cześć Jego Pamięci
Starosta Morski
i Wydział Powiatowy

Vspjerejta „Zrzesz"

CENNIK OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne — za wyraz po zł 5. Poszukiwanie pracy po 3 zł. Ogłoszenia urzędowe, przetargi, nekrologi — za 1 mm. szerok. szpalty — po zł 10. Reklamowe — po zł14. Ogłoszenia tekstowe wśród tekstu redakcyjnego — po zł 25 za 1 mm. szpalty. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach sobotnich i świątecznych wszystkie ogłoszenia — 50 proc. drożej. Tłoczono w Drukarni Wejherowo pod Zarządem Państwowym — — W-01749